

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 15

(166)

sierpień

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Holos Ukrainy"



## W numerze

### LITERATURA

Pielgrzym

Genialny wieszcz polski - już dawno nie idzie, tylko ponad 100 lat szybuje w niebie nad naszymi głowami na skrzydłach swojej proroczej poezji, którą potrafi zrozumieć prawdziwe serce polskie. • 4-5

### HISTORIA

Niektóre fragmenty polskiego powstania

W kilka miesięcy po tym, jak 23-letni Pawło Czubiński napisał w Kijowie strofy "Szczę ne wmerła Ukraina..." (obecny hymn Ukrainy) rozpoczęło się powstanie polskiego narodu, który również był uciskany przez Imperium Rosyjskie. • 5

### POLITYKA

Jak to się stało?

Oczywiście, jest ileś stanowisk politycznych, które muszą wymieniać się z rządem. • 6

## Obrazki z życia Polaków Dniepropietrowska

Do Dniepropietrowska, tego olbrzyma gospodarki, kiedyś sowieckiej a teraz ukraińskiej, pojechałem na Ukraińsko-Polskie Forum Gospodarcze jako korespondent "DK". Pisaliśmy o tym. Ale miałem też zaproszenie od prezesa Oddziału Związku Polaków Ukrainy w Dniepropietrowsku (OZPUD) Roksolany Patricio. Fragmenty moich spotkań z Polakami podaję niżej.

Z panią Prezes umówiliśmy spotkanie się w niedzielę, na mszy w kapliczce przy ulicy Komsomolskiej. Kapliczka to, taka sobie, skromna jednopiętrowa kamieniczka z podwórkiem, wykupiona niedawno u jakiegoś prywaciarza. W przepelnionym wnętrzu - kil-

kadziesiąt osób. Liturgię po polsku odprawia tutejszy proboszcz ojciec Paweł. Po mszy i rozmowie z Polakami, na podwórku, na zaproszenie starosty parafii i proboszcza razem z panią Roksolaną wracamy do kaplicy.

Ciąg dalszy na str. 2

## OTO POLSKA



Fragment dziedzina Pałacu w Łańcucie

## Teatr

# Refleksje o sztuce i o życiu

Jeden z fenomenów tragedii "Odprawa posłów greckich", stworzonej przez polskiego poetę Jana Kochanowskiego (1530-1584), autora znamienitych trenów i fraszek, polega na tym, że w niej po raz pierwszy w polskiej literaturze wykorzystano biały wiersz. Wystawiono tę sztukę 12 stycznia 1578 roku w Ujazdowie pod Warszawą dla uświetnienia ślubu kanclerza Jana Zamojskiego. Tak więc minęło już 423 lata od chwili premiery. Dany temat polski autor zapożyczył z angielskiej literatury. W tragedii jest mowa o wydarzeniach, które poprzedzają opisaną przez Homera w "Iliadzie" wojnę Greków i Trojan. Oznacza to, że wydarzenia opisane w utworze

polskiego autora trochę wyprzedzają to, o czym pod koniec XVIII w. ukraiński klasyk Iwan Kotlarewski pisał w następujący sposób:

Еней був парубок моторний  
І хлопець хоть куди козак,  
Удався на все зле проворний,  
Завзятіший од всіх бурлак  
Но греки, як спаливши Трою,  
Зробили з неї скирту гною.  
Він взявши торбу, тягу дав  
Забравши деяких троянців,  
Осмалених мов гиря ланців,  
П'ятами з Трої наживав.

O tym wszystkim myśleliśmy, siedząc w trochę niezwykle udekorowanej sali Kijowskiego Domu Aktora z moim uniwersyteckim kolegą Iwanem Juszczu-

kiem, obecnie profesorem Międzynarodowego Instytutu Lingwistyki i Prawa, Kierownikiem Katedry Sławiistyki i Ogólnego Językoznawstwa tegoż Instytutu. Sztuka rozgrywała się na widowni, bez żadnych pomostów (widocznie tak wyglądały starożytne greckie i rzymskie teatry), a prawdziwa scena Domu Aktora była za naszymi plecami. Odnosiło się wrażenie, że wydarzenia rozgrywają się obok nas, że my sami w nich uczestniczymy, dyskutujemy z bohaterami dramatu, wyrażamy swój zachwyt bądź oburzenie czy też gniew, wzywamy bohaterów do zdecydowanych działań w imię dobra...

Ciąg dalszy na str. 6

## Pamięć

Co by się stało, gdyby w oświęcimskim obozie zagłady, na terenie komory gazowej urządzić ścieżkę rowerową? Strach pomyśleć. W Warszawie ludzie codziennie przejeżdżają przez tunele na Woli, gdzie podczas wojny Niemcy mordowali, tym samym co w Oświęcimiu gazem, tysiące Polaków. Warszawiacy nie wiedzą jednak, jak i reszta Polski, że podczas wojny było to miejsce kaźni.

Dzielnica Warszawy Wola. Tyły Dworca Zachodniego. Stoimy przed tunelem w ciągu ulicy Bema. Nic nie wskazuje na to, że ponad pół wieku temu było to miejsce kaźni.

# 56 lat po wojnie...

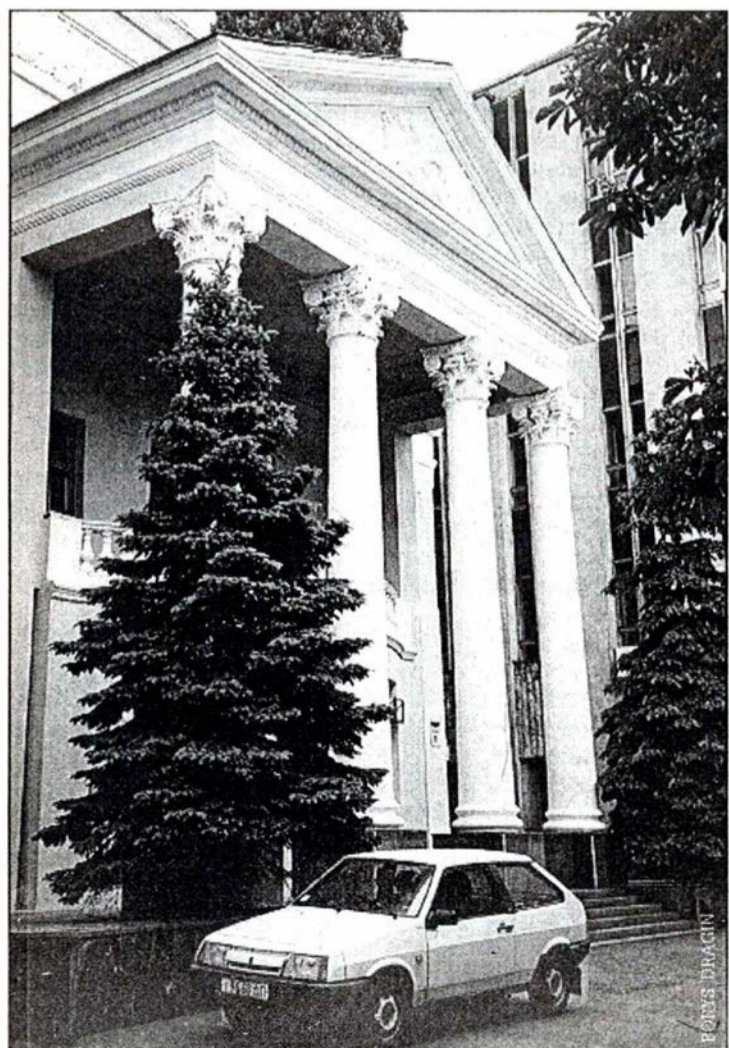
Co chwilę śmiga obok nas rowerzysta. Przechodzą uśmiechnięci ludzie. Wewnątrz tunelu widać wyraźnie, że jego środkowa część różni się od reszty konstrukcji, dobudowanej już w latach 90. To właśnie ten środkowy odcinek był komorą gazową.

O tym właśnie tunelu czytamy w dokumencie, który ujrzałem pierwszy raz w maju tego roku. Jest to wierny zapis rozmów z spotkania, do którego doszło w styczniu tego roku w Warszawie. Spotkali się wówczas pierwszy raz członkowie komitetu KL War-

schau, z prof. Witoldem Kuleszą z Instytutu Pamięci Narodowej oraz sędzią Marią Trzcinią, która od końca wojny oficjalnie prowadziła śledztwo w sprawie warszawskiego obozu zagłady. Na spotkaniu tym M. Trzcinińska stwierdziła: "dowody na to są, że w tunelu tym od Wielkanocy 1943 roku przeprowadzano masowe gazowanie ludzi"

Tysiące zagazowanych ciał Niemcy musieli gdzieś palić. Było w Warszawie kilka takich miejsc.

Ciąg dalszy na str. 3



Gmach kościoła przy ul. Karola Marksa 91



# Obrazki z życia Polaków Dniepropietrowska

Reportaż

Ciąg dalszy ze str. 1

## Kościół nie zwracają wiernym, odwołując się do decyzji władz z roku 1937

Opowiada starosta rzymskokatolickiej parafii św. Józefa Władimir Sokołow.



„Parafia istnieje ponad 100 lat. Kościół zbudowano w 1870 roku na śródki tutejszych katolików, głównie Polaków i Niemców. Po przewrocie bolszewickim świątynia została odebrana przez władze, a ksiądz-probosczyk rozstrzelany na podwórku kościoła. Parafię „rozproszono”. W czasach II wojny światowej w Dniepropietrowsku stacjonował okupacyjny korpus włoski i kościół został otwarty. Odprawiał w nim nabożeństwo kapelan włoski. Ponownie został zamknięty w 1947 roku. Odrodzona parafia powstała w marcu 1992 roku, już w Ukrainie niepodległej. Została zarejestrowana. Przyjechał tu ksiądz Marcin Jankiewicz z Lublina. Po powstaniu parafii wierni zaczęli domagać się od władz zwrotu kościoła, który znajduje się w centrum miasta przy ulicy Karola Marksa 91.

Z czasem wykupiliśmy tę budowę prywatną pod tymczasową kaplicę. Władze nie odmawiały, ale i nie zwracały kościoła. Nawet po wyjściu ustaw państwowych o zwrocie mienia sakralnego wiernym. Później otrzymaliśmy od władz obwodowych list w którym parafię zawiądzono, że gmach kościoła jest własnością nie obwodu, czy miasta, a Ministerstwa ds. Młodzieży i Sportu, któremu podlega ulokowane tam w ostatnich czasach biuro loterii państwowej.”

Dalej sprawa potoczyła się w sposób następujący. Starosta razem z księdzem-probosczykiem pojechali do Kijowa, do ministerstwa. Przyjął ich zastępca ministra Pustowojtow, który oznajmił przybyłym, że państwo ukraińskie już zainwestowało w ten gmach sporo środków, a poza tym, pokazał im dokument, wydany przez NKWD, z roku 1937 (sic!) w którym wspólnota katolicka Dniepropietrowska jakoby prosi o odebranie u niej kościoła przez państwo.

I to dzieje się w nasze czasy, w niepodległej Ukrainie! Trudno w to uwierzyć!

Ale idźmy dalej. W następne lata sprawie zwrotu kościoła poświęcone były spotkania władz miasta i obwodu z przedstawicielem nuncjatury apostolskiej, któ-

ry przyjeżdżał do Dniepropietrowska z Kijowa, z ambasadorem RP na Ukrainie Jerzym Bahrem. Ale nic z tego.

I nagle w roku 1998 w gazecie „Днепр Вечерний” ukazuje się informacja, że gmach kościoła został sprzedany przez Pawła Łazarenkę, w bytność jego przezezwania w Dniepropietrowskiej Radzie Obwodowej, jakiejś firmie panamskiej, która z kolei odsprzedała go firmie amerykańskiej.

Władze odmawiają podać informację przedstawicielom parafii, do kogo właściwie należy teraz ta nieruchomość. Po serii listów (parafia pisała 5 razy do Prezydenta Ukrainy) parafian zaprosili do Rady Obwodowej i bez ogródek zaproponowali wykupić kościół za 200 tys. dolarów...

„A dlaczego nie zwracacie się do sądu?” - pytam. Sokołow odpowiada, że może to wyjść im na niekorzyść, ponieważ, dopóki sprawa jest w sądzie, nikt nie będzie w stanie powziąć decyzji, a zatem może to ciągnąć się przez długie lata. Ale przecież i tak ta pisani-na trwa już prawie 10 lat.

Chociaż o podaniu do sądu w parafii myślą. I nie tylko do ukraińskiego, ale i do europejskiego w Strasbourgu.

A w ogóle trudno zrozumieć dlaczego jeszcze nie przyzwyczajaliśmy zwracać się do Sądu? Te podania, skargi, listy do prezydentów etc. tak przypominają czasy sowieckie z ich bezprawiem i amoralnością.

Dobrze że chociażby dniepropietrowszczanie nie milczą. Dość aktywnie występują w mediach. Ich sprawy poruszała „Rzeczpospolita”, „Киевские Ведомости”, RWE-Swoboda. Pisaliśmy i my - w reportażu o konferencji prasowej Kuczmy i Kwaśniewskiego po dniepropietrowskim Forum. (patrz DK Nr 11)

## Język mszy - według potrzeb

Zamieniłem kilka słów z proboszczem parafii, kapłanem zakonu kapucynów Pawłem Tokarzem. Pochodzi z Krakowa. Zapytałem o problem języka liturgii.



„W Dniepropietrowsku mamy msze w trzech językach ukraińskim, rosyjskim i polskim - opowiada ks. Paweł - wszystko według potrzeb.

Kościół katolicki jest kościołem nie narodowym a powszechnym i dlatego II Sobór Watykański wprowadził języki narodowe, abyśmy mogli w sposób świadomy przeżywać liturgię eucharystyczną... Myślę, że na Ukrainie w wielu parafiach jest inny problem - szczególnie na Zachodzie kraju, gdzie msze są tylko w języku polskim i kościół katolicki staje się wtedy kościołem polskim. Z tego o czym rozmawiałem z kapłanami pracującymi na Zachodzie dowiedziałem się, że mają oni problemy z wprowadzeniem języka ukraińskiego i nie są w stanie tego zrobić, gdyż tak mocny jest wpływ Polaków. Jest to również na rękę greko-katolikom, którzy wołają, aby msza była odprawiana tylko w języku polskim, bo wtedy do kościoła będą chodzić tylko Polacy a Ukraińcy pójdą do kościoła greckokatolickiego. W ten sposób kościół rzymskokatolicki zamyka się, staje się kościołem narodowym.



Tutaj w Dniepropietrowsku nie mamy takich trudności. My jako zakon kapucynów staramy się wprowadzać języki ukraiński i rosyjski, aby wszyscy ludzie mogli przyjąć. Ale staramy się też szanować język polski. Ludzie nie są zmuszeni wybierać. Każdy przychodzi na mszę na jaką chce. Ostatnio w mszach w języku polskim jest najmniej osób (ten dzień, kiedy byłem na mszy w języku polskim, chyba był nie typowym, bo kaplica była wypełniona po brzegi - B.D.) a najwięcej przychodzi na msze w języku rosyjskim i ukraińskim. Tak, że fakt ten sam ilustruje jakie są potrzeby ludzi.”

„O istnieniu Związku dowiedziałam się w 1993 roku. Tak się

ucieszyłam z tego. Poszłam do nich, zapoznałam się z tymi Polakami, przychodziłam na msze, które odbywały się pod kościołem w lecie i zimą, w ciągu 2 lat, w każdą niedzielę. Tak zaczęło się moje nowe życie. Usłyszałam ten polski głos, to polskie słowo, zobaczyłam



ten nastrój, ten humor, to życie. Byłam tak szczęśliwa, że wszystkich całowałam, obejmowałam. Chciałam wszystkich przycisnąć do swojej piersi, bo to moi ludzie, moja krew; na to czekałam całe życie. Dzieciom powiedziałam: musimy być razem i żyć tym duchem którym ja żyję. Teraz całe moje życie to Związek Polaków!”

OZPUD zrzesza według Statutu Polaków miasta Dniepropietrowska ale faktycznie kuruje też Polaków Dnieprodzierżyńska, Pawłogradu, Nikopola, Krzywego Rogu. Aktywnych członków jest około 250. Oświata (nauka języka polskiego), kultura, kościół to główne kierunki ich działań.

Już od 6 lat istnieje trzyklasowa sobotnio-niedzielną szkoła języka polskiego, którą prowadzi profesor Józef Jakubczyk z Lublina. Trzej absolwenci tej szkoły studiuja już w Polsce. OZPUD pomieszczenia nie ma. Szkoła funkcjonuje zatem przy Obwodowej Radzie Kobiet.

Organizacja nauczania języka polskiego w szkole państwowej, (jako języka mniejszości narodowej) na razie, w żaden sposób się nie układa, chociaż próby w tym kierunku ze strony Związku czynione były niejednokrotnie. Władze miasta odmawiają - „z przyczyn finansowych”...

Przy Związku działa zespół taneczny, kilka dramatycznych dzieci i dorosłych, koło kombatanów, asocjacja kobiet polskich, oddziały naukowców i lekarzy, organizacja harcerska.

W tym roku w Dniepropietrowsku odbył się, przy wsparciu

Wspólnoty Polskiej, pierwszy Polski Festiwal Folklorystyczny południowo-wschodniego regionu Ukrainy. Polacy Dniepropietrowska w 1999 roku uczestniczyli w Międzynarodowych Polonijnych Igrzyskach Sportowych w Lublinie i zajęli tam czołowe miejsca. Teraz przygotowują się do takich igrzysk w Sopocie.

„Ale jak tam dojechać, jak pokonać te 1500 km - martwi się Roksolana - problem jak zawsze polega na tym, że ludzi mamy, energię mamy, a pieniędzy brakuje. Jakoś borykamy się z tym; jeździliśmy na festiwal piosenki religijnej, na spotkanie z Papieżem. Na festiwalu im. Marii Konopnickiej zdobyliśmy trzecie miejsce.

Teraz przygotowujemy się do Spisu Ludności Ukrainy, który ma odbyć się w tym roku. Polacy przybyli do Jekatierinosława ponad 120 lat temu na budownictwo hut żelaza i już tu pozostali. Teraz w obwodzie według spisu 1989 roku mieszka ponad 5 tys. Polaków, w Dniepropietrowsku 1900. Był tu kiedyś Dom Polski, nie chcąc nam go oddać podobnie jak kościoła, a pomieszczenia nie mamy własne. Proponują wilgotne piwnice za które jeszcze trzeba sporo płacić. Póki co, Dom Polski jest w moim mieszkaniu, w tych dwóch pokojach (27 m<sup>2</sup>) jest i biblioteka, i telefon, księgowość i stroje ludowe, które sama wygospodarowałam”.

Pytam o stan majątkowy tutejszych Polaków - czy są na znaczących stanowiskach, w biznesie? „Z tym trudno - odpowiada - nosimy się z ideą założenia kawiarni polskiej, chcemy żeby polska kawa pachniała na cały Dniepropietrowsk. Sama skończyłam kursy biznes-lady razem z innymi członkini OZPUD”.

Patrząc na tę energiczną uroczą panią Prezes pomyślałam, że nie często wypada spotykać się z człowiekiem tak oddanym sprawie polskiej. A jaka chęć samodoskonalenia! - „Już dawno marzę o tym żeby były kursy prezesów” - powiedziała. Warto oczywiście pomyśleć i w Warszawie i w Kijowie o organizacji warsztatów dla społeczników, z wymianą doświadczeń, z rozpatrywaniem różnych kwestii wiążących się z ich działalnością: administracyjnych, prawnych, kulturologicznych.

Spotkałem panią Prezes jeszcze raz w końcu pobytu na tej delegacji. Pędziła gdzieś, po głównej ulicy miasta, zapewne załatwiać kolejną sprawę. „Dlaczego nie było Pani w teatrze na koncercie, poświęconym Forum i na późniejszym koktajlu?” - zapytałem. „Na cały Związek otrzymaliśmy tylko 15 miejsc, oddałam ludziom” - powiedziała.

## Zamiast posłowania

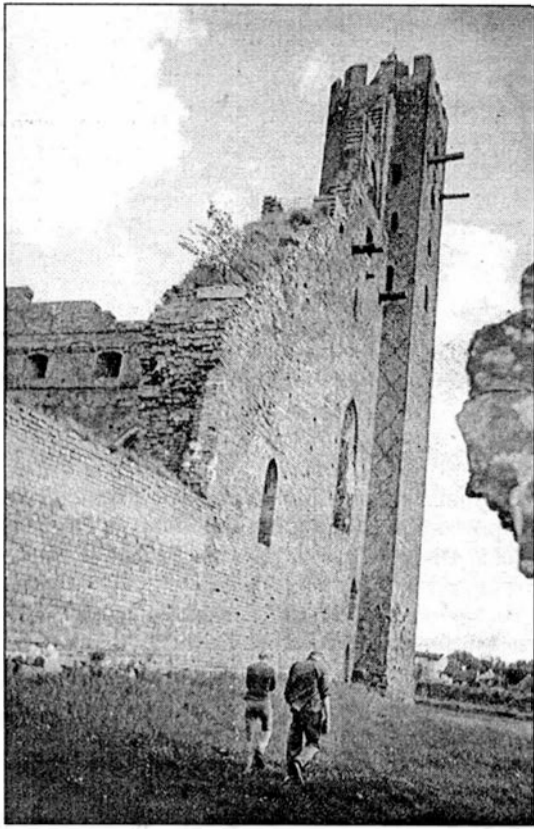
Dniepropietrowsk jest dużym prawie 1.5 milionowym miastem. Z metrem, z rozwiniętą infrastrukturą, z wysoko technologicznym przemysłem. To kolebka elit administracyjnych byłego ZSSR i dzisiejszej Ukrainy. Od samego początku swojej historii było to miasto wielonarodowe, wielojęzyczne. Dziś nie potrzebuje ono zaszczepiania idei globalizacji. Jest jej komórką. I żywił polski ma dużą szansę się tu utrzymać, zachować swoje atuty.

Borys DRAGIN

Dniepropietrowsk, czerwiec  
(Zdjęcia autora)



# 56 lat po wojnie...



Ciąg dalszy ze str. 1

## Rozkaz Himmlera

KL Warschau urodził się w głowie Himmlera, który powołał go do życia rozkazami z 16 lutego i 9 października 1942 roku. Działał przez dwa lata, gdy 29 i 31 lipca 1944 roku ewakuowany został do obozów koncentracyjnych w Dachau, Ravensbruck i Gross-Rosen. Uzyskane na potrzeby śledztwa prowadzonego przez M. Trzcińską zdjęcia lotni-

cze, pochodzące ze Sztabu Generalnego Wojska Polskiego pokazują lokalizację całego kompleksu obozowego - był on rozmieszczony w trzech dzielnicach Warszawy: na osiedlu Koło za miejscowym laskiem, w Warszawie Zachodniej, za Dworcem PKP, oraz na terenie zlikwidowanego Getta. Miejsca te połączone były ze sobą wewnętrzną bocznica kolejową.

Najwcześniej, bo już w 1942 roku, działał obóz koncentracyjny na Kole. Jego istnienie bezspornie potwierdzają dokumenty z IV procesu norymberskiego, w których zresztą figuruje nazwa KL Warschau. Znalazła się ona także pod pozycją nr 832 na tworzonej przed zakończeniem wojny alianckiej Liście Obozów Koncentracyjnych.

Kolejne lagry KL Warschau zaczęły działać również w 1942 roku, na terenie Warszawy Zachodniej, w okolicach Dworca Zachodniego. Wojskowe zdjęcia lotnicze pokazują, że teren obo-

zowy rozciągał się po obu stronach wspomnianego tunelu, w ciągu ulicy Bema. W miejscach tych więzieni byli głównie Polacy, ale życie tracili tam także Żydzi, Grecy i Włosi.

Liczba mordowanych ludzi sprawiła, że ich ciała masowo palono. Najwięcej, jak wynika z dokumentów, w krematorium o pojemności 200 ciał, na terenie lagru "Gęsiówka". Potrzeby były jednak znacznie większe - ciała palono więc również na zwykłych stosach z drewna, układanego w wyludnionych miejscach przy ulicach Nowolipie i Nowolipki oraz na byłym boisku "Skry". Także pożydowska fabryka przy ul. Smoczej stała się miejscem kremacji zwłok. Wszystkim zajmowali się wyselekcjonowani ludzie - obozowe komando.

Dłużej czekać nie wolno. Świat musi wiedzieć, co działo się w Warszawie, że był tu obóz koncentracyjny, że po wojnie też ginęli w nim ludzie - apeluje sędzia Maria Trzcińska. Jako pracownik komisji ścigającej zbrodnie hitlerowskie dotarła do świadków, zebrała namacalne dowody ludobójstwa. Jej praca nie mogła do tej pory ujrzeć światła dziennego, mimo iż dokumenty stanowiły i stanowią akta oficjalnie przeprowadzonego śledztwa.

- Były osoby, które zawsze sta-

ły się zatrzcze ślady, umniejszały moją pracę - mówi M. Trzcińska.

Jej zdaniem, to co się stało w KL Warschau to zbrodnia doskonała, bo nie dość że się wydarzyła, to jeszcze wyrzucono ją z pamięci narodu.

O Konzentrationslager Warschau niewiele wiedzą historycy, próżno by szukać na ten temat chociażby wzmianki w podręcznikach szkolnych. Pamięć o obozie zagłady działającym na warszawskiej Woli została całkowicie wymazana ze świadomości Polaków, mimo, iż od daty zakończenia oficjalnego śledztwa w sprawie obozu minęło już pięć lat.

Stało się tak prawdopodobnie dlatego, że już po wyzwoleniu, od 1945 do 1954 roku w poniemieckim obozie działał obóz pracy, w którym władze komunistyczne poddawały eksterminacji ludzi nie godzących się na nowy porządek: żołnierzy AK i innych organizacji niepodległościowych. W interesie władz PRL nie leżało więc nagłaśnianie historii tego miejsca.

Dziś tam, gdzie masowo palono ciała zagazowanych ludzi jest dzikie wysypisko śmieci. Nie ma nic, co upamiętniałoby dramat mordowanych, nie stoi tu nawet krzyż w miejscu, gdzie ginęli nasi rodacy. Zginęło ich, jak wiemy ze śledztwa 200 tysięcy. O tym trzeba wreszcie głośno powiedzieć -

mówi Władysław Terlecki, przewodniczący Komitetu Upamiętnienia Ofiar KL Warschau.

W parafii księdza Janusza Godzisz na Woli, na której terenie założono KL Warschau można obejrzeć skromną makietę pomnika upamiętniającego ofiary obozu.

Samego pomnika jednak nie ma. Ksiądz nie chce powiedzieć, kto nie pozwala na budowę monumentu. Kiwa tylko ze smutkiem głową i mówi, że najwidoczniej nie ma do tego odpowiedniego klimatu...

- Śledztwo prowadzone przez panią Trzcińską, która najczęściej wie na temat KL Warschau, zostało rzeczywiście zakończone pięć lat temu - powiedział Tadeusz Krywicki, prokurator Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Umorzono go, bo większość ludzi odpowiedzialnych za istnienie obozu już nie żyje. Wiemy, że obóz istniał, że ginęli w nim ludzie. Nie wiem, dlaczego dzieci nie uczą się o nim w szkole, dlaczego w tunelu śmierci nie ma tablicy upamiętniającej to miejsce. To nie jest moja rola, ale uważam, że wiedza o tamtych czasach powinna być przybliżona społeczeństwu.

Krzysztof Oremus

"Trybuna Śląska"

(Zdjęcie: E. Tuzow-Lubański)

## Gospodarka

### O Międzynarodowych Targach Poznańskich



W Polsce проживає майже 40 млн. мешканців і вона безперечно є найбільшим ринком Центрально-Східної Європи. З 1993 року темп економічного зростання Польщі утримується на рівні майже 4% на рік, а прогнози на майбутнє й надалі є оптимістичними. Особливого імпульсу розвитку надасть членство Польщі в Європейському Союзі, щодо якого на даному етапі відбуваються переговори.

Ярмарки в Польщі традиційно вважаються одним із найбільш ефективних інструментів торгівельної експансії. Тому повернення до принципів ринкової економіки, яке відбулося у Польщі на зламі 80-90-х років, сприяло розвитку виставкової та ярмаркової діяльності. Сьогодні в Польщі працює понад 30 серйозних фірм, які займаються організацією ярмарків та стільки ж тих, що пропонують виставкові послуги. Кожного року в двадцяти найбільших містах Польщі відбувається майже 240 виставок, на загальній площі нетто 800 тис. м. Тобто виставки в Польщі - це ціла індустрія! Її розвиток свідчить про необхідність ярмарків для національного ринку та про їх роль у процесі розвитку польської економіки.

Вже багато років у Польщі

## Ярмарки й надалі є ключем до польського ринку

найбільшим та найважливішим організатором ярмарків є фірма Міжнародні Познанські Ярмарки (МПЯ). Якщо брати за критерій поверхню, яку займають експоненти, можна сказати, що Міжнародним Познанським Ярмаркам належить половина всього виставочного ринку в Польщі. Провідне становище Міжнародних Познанських Ярмарків на польському виставочному ринку особливо цінують іноземні фірми. З загальної кількості приблизно 6 тис. іноземних фірм, які щороку представляють свою пропозицію на ярмарках у Польщі, понад 3700 - це учасники ярмарків, організованих під прапором Міжнародних Познанських Ярмарків.

Серед іноземних учасників Міжнародних Познанських Ярмарків, безумовно, є фірми з України. В 1999 році їх було 11 і вони представляли свою пропозицію на загальній площі 122 м. В минулому році свої пропозиції в Познані презентувало 12 українських фірм на загальній площі 183 м. Тобто помітним є зростання, але на певно воно не відповідає рівню економічного партнерства Польщі й України. Тому необхідно заохотити економічні кола України та розповісти про переваги участі в програмі заходів МПЯ.

В сучасному підприємстві усі важливі рішення, які визначають торгівельну політику, приймаються після проведення досліджень ринку. Тому варто

навести результати досліджень, що були проведені в жовтні минулого року незалежним польським Інститутом дослідження громадської думки та ринку (РЕМТОК). Дослідження стосувалися оцінки ярмарків як маркетингового інструменту. Було опитано 500 фірм з усієї Польщі, які брали участь в ярмарках у 1999 та 2000 роках. Згідно з думкою респондентів, участь у ярмаркових заходах є дієвим засобом досягнення наступних цілей фірми: демонстрація присутності на ринку (83,2% опитаних), презентація нових товарів (79,2%), притягнення нових клієнтів (77,6%), укладення угод купівлі-продажу (63,8%) та вплив на рішення клієнтів (62,6%).

Майже 40% опитаних фірм передбачає, що роль ярмарків в marketing mix у майбутньому буде зростати. Враховуючи цю тенденцію МПЯ модернізували власні виставочні площі. Нині Познанські Ярмарки мають в своєму розпорядженні найбільшу в Польщі виставочну площу, в тому числі 100 тис. м<sup>2</sup> в навільйонах, переважно з кондиціонерами та з обладнаною мережею, яка робить можливим доступ до Інтернету. Вони також пропонують учасникам 12 конференц-залів, в яких можна проводити мультимедійні презентації для 2,5 тис. глядачів. Календар Міжнародних Познанських Ярмарків - це понад 40 заходів з тематикою, яка охоплює усі

галузі сучасної економіки. І в більшості - це найбільш привабливі ярмарки в Польщі. Якщо мірилом привабливості ярмарків вважати кількість відвідувачів, то Міжнародні Познанські Ярмарки є автором 5 найбільш привабливих виставочних заходів, організованих у Польщі в 2000 року.

Іноземні експоненти цінують також те, що МПЯ працює разом з організацією World Trade Center - Poznań. Спільна пропозиція обох фірм розповсюджується на повну організацію участі в виставочних заходах МПЯ, включаючи дослідження цікавих для експонента ринків, організацію торгівельних конференцій та пошук потенційних партнерів, а також допомогу в організації перебування в Познані та Велькопольському регіоні, столицею якого є Познань.

Виняткове місце МПЯ на ярмарковій карті Польщі вплинуло на розвиток готелів та послуг у Познані. Разом з розвитком Міжнародних Познанських Ярмарків також відбувся розвиток та диверсифікація пропозиції міста Познань для приїжджаючих на ярмарки гостей. В декількох десятках познанських готелів та готельних осередках ціни номерів коливаються від 50 до 600 та більше польських злотих за добу (12-200 доларів США). Так само різноманітні ціни в барах і ресторанах.

Отже сьогодні вартість перебування в Познані здебільшого є питанням вибору. Але комерційний успіх, внаслідок участі в виставкових заходах, організованих Міжнародними Познанськими Ярмарками - є більш ймовірним ніж будь-коли.

### ПРОГРАМА ЯРМАРКОВИХ ЗАХОДІВ ДО КІНЦЯ 2001 РОКУ

- 28-31.08 - ПОЗНАНСЬКИЙ ТИЖДЕНЬ МОДИ.
- 28-31.08 - Ярмарок іграшок і святкових декораций.
- 11-14.09 - ПОЛЬАГРАФУД - Міжнародний ярмарок споживчої промисловості.
- 11-14.09 - ТАРОПАК - Міжнародний салон техніки пакування і логістики.
- 24-26.09 - ДОМЕКСПО - Ярмарок побутових товарів.
- 24-26.09 - РЕКЛАМА - Міжнародний ярмарок реклами.
- 24-26.09 - САВО - Міжнародний ярмарок засобів охорони праці, протипожежної безпеки та рятувальної техніки.
- 04-07.10 - ПОЛЬАГРАФАРМ - Міжнародний ярмарок сільського господарства.
- 04-07.10 - Національна виставка садівництва.
- 25-28.10 - ТУР САЛОН - Міжнародний туристичний салон.
- 25-28.10 - БЩИКЛ - Міжнародний велосипедний ярмарок.
- 25-28.10 - АКТИВ - Ярмарок спортивного обладнання та одягу.
- 20-23.11 - ПОЛЕКО - Міжнародний екологічний ярмарок.
- 20-23.11 - ІНВЕСТСИТИ - Інвестиційний ярмарок польських міст.



Rok Norwidowski

180 rocznica narodzin polskiego wieszca Cypriana Kamila Norwida

„Kształtem miłości  
piękno jest - i tyle”

C.K. Norwid

## PIELGRZYM

„Przecież ja - aż w nieba łonie trwam” - ta linijka poetycka z wiersza „Pielgrzym” Cypriana Norwida lakonicznie tłumaczy kim był i kim jest genialny polski poeta zanurzony w niebie, którego nawet szczątki niemożliwie odnaleźć na ziemi. Żył w wieku XIX i był uważany przez współczesnych za dziwaka. Często lekceważony, nie uznawany za wybitnego poety. Za życia Norwida wyszedł w świat tylko jeden zbiór jego wierszy, przy czym małym nakładem.

Przyszedł na świat, a świat go nie poznał - tak można słowami Ewangelii powiedzieć o Cyprianie Norwidzie. Większość życia spędził na dobrowolnym wygnaniu w Paryżu, gdzie nie było okupantów w obcych Polakom mundurach: rosyjskich, pruskich i austriackich. Ostatnie lata były chyba najcięższe. Pozostał bez środków dla życia. Zupełnie

samotny, skrajnie ubogi trafił w Paryżu do Zakładu św. Kazimierza - przytułku dla najbiedniejszych emigrantów polskich. Parę lat później, w 1883 r., zapomniany przez wszystkich zmarł. Został pochowany w zbiorowej mogile, jak bezdomny żebrak, na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem.

Poeta - sumienie narodu polskiego, leży w obcej ziemi. Jego szczątki są nie zidentyfikowane. Jakby nigdy nie miał ciała - tylko duszę, którą pozostawił w swoich poematach i wierszach. Czy potomni docenili dzisiaj wielkość dzieł Norwida? Ostatnio zapowiadano w Warszawie, że symboliczne szczątki Cypriana Kamila Norwida nareszcie zostaną pochowane z wielkim honorem w grobowcu na Wawelu. I tu nasuwa się norwidowskie: „Przecież ja - ziemi tyle mam, / Ile jej stopa ma pokrywa, / Dopokąd idę!...”

Genialny wieszcz polski - już dawno nie idzie tylko ponad 100 lat szybuje w niebie nad naszymi głowami na skrzydłach swojej proroczej poezji, którą potrafi zrozumieć prawdziwe serce polskie. Jak sam mawiał, za życia - w człowieku liczy się przede wszystkim rozum serca.

## Życiorys

Cyprian Kamil Norwid urodził się 24 września 1821 roku we wsi Laskowo-Głuchy k. Warszawy (między Wyszowem a Radzymi-  
nem). Pochodził z rodziny zubożałej szlachty o sławnym rodowodzie. Kształcił się w Warszawie w gimnazjum a potem w szkole malarskiej pod kierunkiem J. K. Minasowicza. Pierwsze utwory publikował w pismach warszawskich - „Przegląd Warszawski” i „Biblioteka Warszawska”. Bywał w

salonach literackich Warszawy i zyskiwał uznanie jako poeta. Należał do tzw. drugiego pokolenia poetów romantycznych, którzy debiutowali ok. 1840 r.

W 1842 r. wyjechał za granicę na dalsze studia malarskie i już do Polski okupowanej przez zaborców nie wrócił. Droga życiowa wiodła Cypriana Norwida przez Kraków, Wrocław do Drezna, a stamtąd przez Marienbad do Norymbergi i Monachium. Potem wyjechał do Florencji, gdzie studiował rzeźbę pod kierunkiem wybitnego Luigi Pampalonięgo.

W 1845 r. wyjechał do Berlina, gdzie został aresztowany z powodów politycznych. Po uwolnieniu udał się przez Brukselę do Rzymu. Tutaj młody artysta spotkał się z wybitnymi poetami polskimi przebywającymi na emigra-



cji - Mickiewiczem, Krasińskim, Bohdanem Zaleskim. W Rzymie Cyprian Norwid rozwinął swoją twórczość literacką. W latach 1847-1848 powstały oprócz utalentowanych wierszy lirycznych utwory dramatyczne i filozoficzno-społeczne, m.in. dramat „Zwolo” i poemat dydaktyczny „Pieśni społecznej cztery strony”. W wydarzeniach politycznych 1848 roku Cyprian Norwid odważnie przeciwstawił się poglądom Adama Mickiewicza i starał się o sformowanie drugiego legjonu polskiego. Zawzięcie bronił papieża Piusa IX przed rewolucją. W 1849 r. Norwid przeniósł się

Proza

P o śmierci ojca nastał czas pełen zadumy. - Bóg mi go zabrał rok temu, niech będzie imię Pańskie błogosławione, - powtarzał w myślach. Bóg jest Bogiem swojego ludu, przechadza się pośród nas i wybiera sobie kogo chce. Jest takim od zawsze i na wieki.

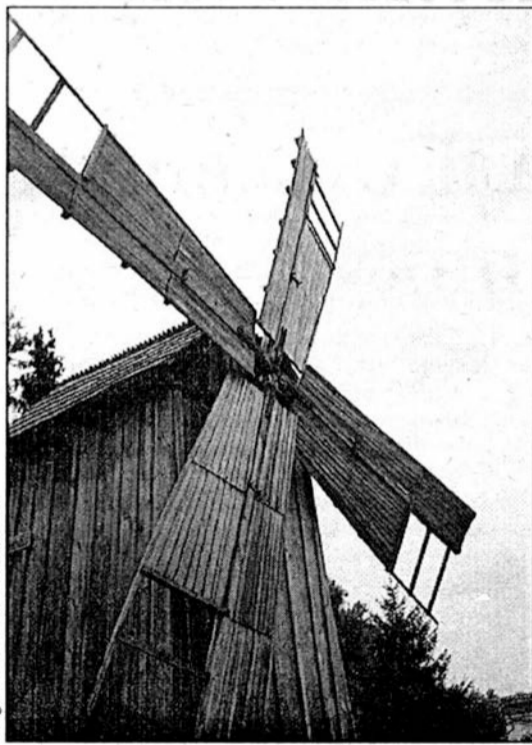
Antoś powoli szedł połą drogą i tak rozmyślał, że zupełnie zapomniał, gdzie i po co idzie. Tuż przed nim biegł jego pies - kundelek przybłąda - Niczyj się nazywał. W ciepłym i suchym powietrzu unosił się zapach kwiatów krzewu dzikiego bzu, rumianku, schnącego siana, i kto tam wie czego jeszcze. A gdzieś wysoko, na bezchmurnym niebie zawisło nieruchomo słońce i końcami promieni dotykało ziemi. Upał łagodziły cienie przydrożnych wierzb. Antoś lubił jeszcze od wczesnego dzieciństwa, bo wyrosły przy drodze, na łące i polu

Zatrzymał się, ale tak na chwilę i zaraz miał pójść dalej. Zdjął tylko buty, potem włożył w nie skarpetki, związał sznurowadłami i przewiesił przez lewe ramię. W ostatniej chwili zrezygnował z dalszej wędrówki. Usiadł pod wierzbą i wygodnie oparł się o nią plecami. Wziął do rąk fujarkę, którą wydłubał kiedyś z kawałka wierzbin i dmuchnął w nią kilka razy - na próbę. I zaraz w modlitewnym skupieniu zaczął grać.

A jej piękne i melodyjne dźwięki, przesycone mistyczną metaforą popłynęły łąkami, zawróciły z powrotem, znowu odeszły, cichły i na przemian rozbrzmiewały. Były tęskne, żalonne, pełne liryzmu. Tylko Niczyj niecierpliwił się i biegał nerwowo. Wnet przysiadł na tylnych łapach, zadarł głowę do góry, poszczeekiwał, skomlał - jakby lkał i zaczął z cicha wyc głosem o tonacji fujarki. Ta bajeczna muzyka była jak wieczna pieśń, budziła w sercu żal i łzami napęniała oczy. I wydawało się, że pogrążone w zadumie wierzby zastygły w beczasowości i płakały. A fujarka wciąż wyrażała jakieś nie zrealizowane marzenia człowiecze.

Wszyscy widzieli, że po śmierci

## Wierzbowa fujarka



Eugeniusz Turowski-Lubański

ci ojca stronił od ludzi i tylko w naturze czuł się dobrze. Jednak czasami dokładnie przypatrywał się kobietom w kolorowych chustkach, bluzeczkach i spódnicach, gdy w południe nosiły ciężkie wiadra pełne mleka świeżego udoju. Niekiedy podpatrywał z ukrycia, tak sobie. Nawet raz widział Zosię na łące, jak dłońmi objęła swoje piersi. Trochę je uciskała, poprawiała, unosiła, a potem energicznie klepnęła się dwa razy po biodrach, gwałtownie podniosła wiadra i poszła sobie. A to ci dopiero... pomyślał.

Jednak bardziej podobały mu się malownicze pola i łąki, rozciągnięte w dolinie Wisły i wszystkie ciche okolice. Upodobał też sobie stare chałupy, ogrodzone nierównymi płotami z wierzbowych sztachet. Bo wszystkie były ładne, nawet zimą, gdy po okna siedziały w zaspach śniegu i dymyły kominami.

Ale najbardziej lubił wierzby,

bo mają duszę i są podobne do ludzi. Niekiedy wyrastają samotnie, jak on bez matki albo jak Niczyj. Inne wyrastają gromadnie, w kępach i przytulone do siebie, jak ludzie w rodzinach. Cierpliwie znoszą upalne lata i mroźne zimy. I wszystkie korzeniami sięgają pokory.

W dużej dziupli starej spróchniałej wierzby lubi zamieszkać diabeł! - ten psotny paskudź, przekłety pośród wszelkiego bydła i dzikiego zwierza - jak mówił Józef Smoroń, najstarszy i szanowany mieszkaniec tej okolicy. Wtedy nocami

mocno straszły późniejszych przechodniów i dodaje ich nogom skrzydeł. I nic dziwnego! A te przygarbione, wyrosłe na skraju łąki, przy księżycu wyglądają jak stare wiedzmy i każdy je omija!

Wierzby bywają różne. Mogą być proste i pochyłe, mądre i puste, całe i rozdarte, i wszystkie coś mówią. Antoś już wiele razy wsłuchiwał się w ich delikatny szum, przypominający poetycką lirę, i wiedział, że to Bóg do niego coś mówi. I może dlatego je pokochał?

I przyszedł mu do głowy ostatnie rozmowy z ojcem. A mówił on tak: - Antosiu! Gdy ja umrę i będę w niebie, ty będziesz uprawiał naszą ziemię. Potem podniósł grudę i kruszył w dłoni.

- No, zrób to samo. Czujesz ją? - zapytał. Będziesz o nią dbać, a wyda owoce. Masz też znaleźć sobie żonę, a wyda ci plon rodu naszego. Byśmy nie wszyscy pomarli, a przetrwali w potomstwie. Obiecuj, że postąpisz, jak ci

każę! Chcę to usłyszeć, nim zostanie sprzątnięty, jak snop dojrzałego zboża we właściwym czasie.

Antoś wiodł życie samotnika, ale i trochę pomagał innym i nie przyjmował zapłaty. Nawet ostatnio, gdy furmanką wracał z miasta, na skrzyżowaniu zatrzymał go jakiś człowiek i spytał, czy jedzie przez Klamry

- Jadę, bo tam mieszkam - odpowiedział.

- A pan do kogo?

- Do Jurka.

- A to w lewo przed krzyżem!

I tak sobie jechali, a koń wolno czapał, parskał i chwilami podbiegał, jakby chciał dogonić stracony czas. A za wozem biegł Niczyj ze zwieszoną głową i wyciągniętym językiem. Przyjechali na miejsce i podróżny zapytał:

- Co jestem winien? - i podał całe dziesięć złotych.

- Ja za siebie nic nie biorę - krzyknął stanowczo Antoś - tylko za niego, i końcem bata wskazał konia.

- Rozumiem - odparł tamten.

Wspominał też wołę ojca i pamiętał o ożenku. Nawet znał kilka kobiet, które mu się podobały, ale nie mógł wybrać tej jednej.

Sobotniego popołudnia siedział w kuchni przy stole i wyglądał oknem. Niby nic się nie działo. Kury spokojnie dziobały ścianę domu i zjadały z niej drobiny wapna, a potem wycierały dzioby o próg ceglany. Raptem, ni stąd, ni zowąd, pojawił się Niczyj. Skakał, biegał i rozpędzał domowe ptactwo. Najwyraźniej był uradowany. Zaraz przysłała jakaś młoda kobieta, a jego pies ocierał się o jej nogi i różnej wymachiwał ogonem. Antoś wyszedł na dwór i zapytał:

- Pani do mnie?

- Przyszłam za psem - odpowiedziała. On jest mój! - zaraz dodała. Zagubiłam go. Szłam drogą i z daleka mnie poznał, skoczył i niemal upadłam.

Teraz wiedział, że zostanie

sam, a jego życie będzie bez barwy i treści. Bał się osamotnienia, bo wypełnia je tylko szum przechodzącego czasu i niczego dobrego nie zwiastuje.

- A jak się nazywasz?

- Ja, Marysia - odpowiedziała i trochę się zarumieniła, jak kwiat białej koniczyny - Znowu przyjechałam do cioci, na dwa dni. Mogę tobie w czymś pomóc - mogę się przydać, a chcesz?

Antoś przez chwilę zapatrzył się w jej duże, czerwone korale. Były naprawdę ładne.

- Co mówiłaś? Aha, chcę, chcę

Marysia weszła do domu i rozejrzała się w kuchni. Złaza śmietanę i wyniosła na podwórko. Usiadła na stołku, podciągnęła spódnice i kolanami przytrzymała masielnicę. Rytmicznymi ruchami ubijała śmietanę a przy jej nogach wylegiwał się Niczyj. Wsparł brodę na wyciągniętych łapach i przymrużonymi oczami, z obojętną miną, spokojnie wypatrywał kur kręcących się po obejściach. I tylko czasami poruszał to jednym, to drugim uchem. Aż tu w masielnicy pokazały się grudy domowego masła. Marysia wybrała je i ułożyła na talerzu, formując ciekawą bryłę o kształcie chlebka. Teraz już sobie pójdę - powiedziała. A jak kiedy tu przyjadę to przyjdę - dopowiedziała i pobiegła.

Przyszła następna sobota i było wczesne popołudnie. Na niebie zbierały się chmury i było parno. Antoś znowu siedział w kuchni przy stole i wyglądał oknem. Nagle pojawiła się Marysia, z koszykiem w ręku, i przystanąła.

- Marysiu, jak dobrze, że ciebie widzę, a tak bardzo się martwiłem. Możesz zostać dłużej! Możesz nawet zostać moją żoną!

- No dobrze, zostanę! Będę piec chleb i bawić dzieci!

Antoś wziął zaraz fujarkę i usiadł na progu domu. Dmuchał w nią kilka razy i zaczął grać. A jej przejmujące dźwięki zorganizowane w kompozycyjną całość, tworzyły muzykę nastrojową, raz wesołą i skoczną, raz pełną zadumy.

Mieczysław Kilian (Chelmo)



do Paryża, gdzie osiadł na stałe. Wtedy poznał Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina. Życiu poety w Paryżu towarzyszyły ciężkie trudności finansowe i choroba. Twórczość poetycka rozwijała się w różnych dziedzinach, ale nie dała pociechy sławy i uznania. W swojej twórczości poetyckiej smutek serca splata on ze swoim losem i usiłuje się z tym pogodzić. Wyjście z trudnej sytuacji życiowej widzi w poezji, którą tworzy. Tęskni do kraju ojczystego, kraju idealnego, kraju dobrych ludzi, którzy "podnoszą chleb z ziemi przez uszanowanie, a ich pierwsze ukłony są jak odwieczne Chrystusa wyzwanie: Bądź pochwalony."

W 1849 r. Cyprian Norwid pisze swoje wybitne utwory, jak poemat dydaktyczny "Trzy pytania", "Listy o emigracji", "Nekrolog Chopina" oraz wiersze liryczne – wśród nich "Nad grobem Julii Capuletti w Weronie".

W latach 1850 - 1851 powstało dużo znakomych utworów poetyckich, jak "Pieśń od ziemi naszej", "Aerumnarum plenus", "Bema pamięci żałobny rapsod". W tym okresie powstają utwory prozaiczne i publicystyczne. W Paryżu Norwid jest stale atakowa-

ny przez krytyków, którzy zarzucają mu niezrozumiałość i manierizm. W warunkach nie sprzyjających wybitny artysta podejmuje na nowo działalność malarską i graficzną, ale i w tej dziedzinie nie odnosi uznania. W takiej sytuacji decyduje się nagle na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

W Nowym Jorku otrzymał posadę grafika przy wykonywaniu katalogów i projektów wystawy światowej. W połowie 1854 r. Norwid jednak wrócił do Europy, by po krótkim pobycie w Londynie znaleźć się ponownie w Paryżu. Niebawem utwory poety zaczęły spotykać się z przychylnym przyjęciem krytyków. Ale zdrowie wtedy już miał nadwężone. Bieda nadal przesładowała Norwida mimo różnych próśb do zamożnych emigrantów. Aby nie umrzeć z głodu Norwid był zmuszony zamieszkać w przytulisku na przedmieściu Paryża w Ivry, gdzie zmarł przez wszystkich zapomniany 23 maja 1882 roku. "Czym jest Iza, która groby przecieka? Czy meteoritem oderwanym od planety?"

Opracował

Eugeniusz Tuzow-Lubański

### Cyprian Norwid - Wiersze

#### Aerumnarum plenus

Czemu mi smutno i czemu najsmutniej,  
Mamże ci śpiewać ja - czy świat i czas?...  
Och! bo mi widnym strój tej wielkiej lutni,  
W którą wplątany duch każdego z nas.

I wiem, że każda radość tu ma drogę,  
Poniżej siebie, przeciw radą łzę,  
I wiem, że każdy byt ma swego sługę,  
I wiem, że nieraz, błogosławiąc, klnę.

Czemu mi smutno? - bo nierad bym smucić,  
Ani przed sobą kłamstwa rzucić cień,  
By skryć, jak czego nie można odrzucić,  
By uczyć, czego wyciąć trudno w pień.

Więc to mi smutno - aż do kości smutno,  
I to - że nie wiem, czy ten ludzi stek  
Ma już tak zostać komedią-okrutną,  
I spać, i nucić, śpiąc: "To - taki wiek!"

Więc to mi smutno, i tak coraz gorzej,  
Aż od-człowiecza się i pierś, i byt,  
I nie wiem, czy już w akord się ułoży,  
I nie wiem, czy już kiedy będę syt!...

I nie wiem - czy już będę mógł nie wiedzieć,  
Że coraz żywoć mniej uczczony tu  
Że coraz łatwiej przychodzi powiedzieć,  
Ze snu się budząc: "Wróćmyż znów do snu!"

1850

#### Marionetki

Jak się nie nudzić? gdy oto nad globem  
Milion gwiazd cichych się świeci,  
A każda innym jaśnieje sposobem,  
A wszystko stoi - i leci...

I ziemia stoi - i wieków otchłanie,  
I wszyscy żywi w tej chwili,  
Z których i jednej kostki nie zostanie,  
Choć będą ludzie, jak byli...

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,  
Tak niemistrzowsko zrobionej,  
Gdzie wszystkie wszystkich Ideały grały,  
A teatr życiem płacony -

Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić,  
Nudy mię biorą najszczerze:  
Co by tu na to, proszę Pani, zrobić,  
Czy pisać prozę, czy wiersze? -

Czy nic nie pisać... tylko w słońca blasku  
Siaść czytać romans ciekawy:  
Co pisał Potop na ziarneczkach piasku,  
Pewno dla ludzkiej zabawy (!)-

Lub jeszcze lepiej - znam dzielniejszy sposób  
Przeciw tej nudzie przekłetej:  
Zapomnieć ludzi, a bywać u osób,  
- Krawat mieć ślicznie zapięty!...

1861

#### Dzieje Polskie

W kilka miesięcy po tym, jak 23-letni Pawło Czubiński napisał w Kijowie strofy "Szczę nie wmerła Ukraina..." (obecny hymn Ukrainy) rozpoczęło się powstanie polskiego narodu, który również był uciskany przez Imperium Rosyjskie.

We wspomnieniach znanego więźnia politycznego M. Hejfece "Ukraińskie sylwetki" przytoczono słowa Wasyla Stusa: "Pracowałem z dokumentami w republikańskim archiwum, gdy tam właśnie przyjechał historyk z Polski. Pracownicy zabrali z katalogu wszystkie szyfry zbiorów dotyczących stłumienia polskiego powstania 1963 roku: żeby gość sobie nie przypomniał i nie obraził się na Rosję".

Autor tego artykułu miał szczęście odnaleźć w innym archiwum państwowym - obwodzie kijowskiego - niezwykle interesującą "Sprawę o zgrai polskich buntowników, którzy zjawili się w kijowskim powiecie" zarejestrowaną pod Nr 606 w dziale tajnych dokumentów Kancelarii Kijowskiego Gubernatora. Teraz przystąpię do analizy treści dziesięciu dokumentów pochodzących z tej sprawy.

W jednym z raportów naczelnika Kijowskiej Policji Ziemskiej podkreśla się, że buntownicy "idą grupą dobrze uzbrojoną, między innymi strzelbami..." wyjaśniono taktykę polskich powstańców: "... Z miasta (Kijowa - S. W.) idą oni nie szlakiem, a skradają się prawie pojedynczo, po polanach i zaroślach, a poza miastem zbierają się w umówionych miejscach i wędrują dalej".

Już z samej nazwy archiwalnej sprawy widać, że chodzi nie o Kijów, a o jego zachodnie okolice. Przypominam czytelnikom, że wspomniany czas jest jednakowo oddalony od dwóch ważnych wydarzeń; pięć lat później kijowianie zobaczyli pociąg Kijowsko-Bałtyckiej Kolei Żelaznej, pięć lat wcześniej dylżansy ruszyły nową żytomierską drogą - Szosą Bere-

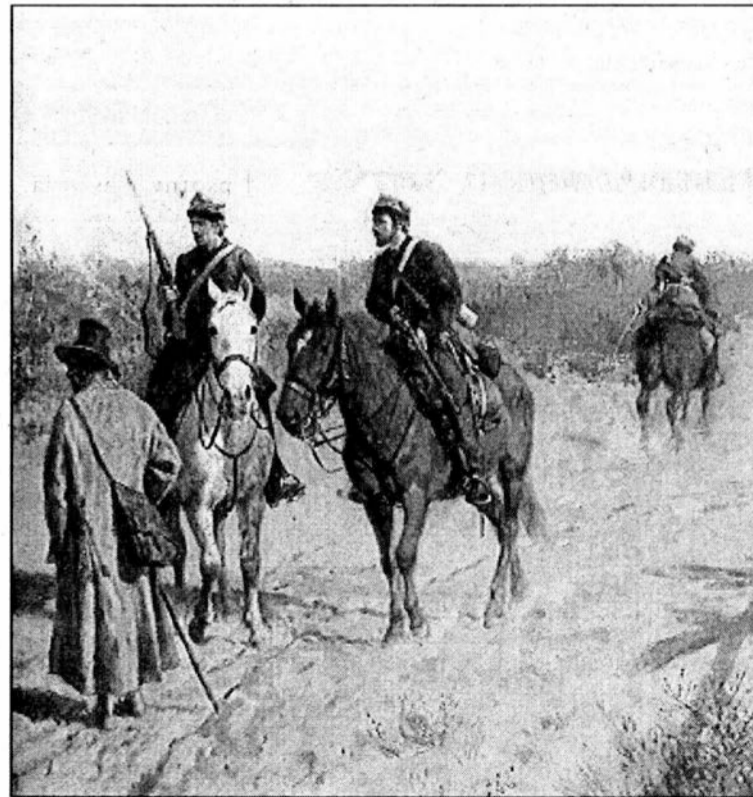
stejską. W roku, w którym wybuchło polskie powstanie pośrodku świeżo zaplanowanych dzielnic Łukianowki stanął zamek-więzienie. Tym przedmieściem właśnie kończył się Kijów; miejscowości położone na zachód od Łukianowki należały do kijowskiego powiatu tejże gubernii.

27 i 28 kwietnia (zgodnie ze starym stylem) w wiosce Szuliawka i w lesie Proniwszczyna w ręce policji wpadli Alojzy Kaczyński, Aleksander Bajbakow, Konstanty Linniczenko, Iwana Grynewicz (trzej ostatni - studenci). Jeszcze dalej poza miastem, na Szosie Berestejskiej zatrzymano Iwana Kwiatkowskiego i Wasyla Dobrowolskiego, a w Swiatoszyńskim Borze - Wołodymyra Batijewskiego, Iwana Czepurkowskiego, Aleksandra Czepurkowskiego, Mariana Ditjatełowicza, Wołodymyra Zinkiewicza i jeszcze dziesięciu buntowników. Wśród zatrzymanych w wiosce Bilicy ("podejrzani w uczestnictwie w buncie") - studenci Aleksander Laszkiewicz, Aleksander Łonoczewski, Olgierdosz Beresztan, Dmytro Bogdanowicz, a na bilicyjskich polach - studenci Iwan Lubarski i Waclaw Oltarzewski.

Te areszty poprzedzały dramatyczne wydarzenia, które miały miejsce nad Irpieniem obok wsi Ramaniwka. Tam zaszły starcia między powstańcami i karnymi oddziałami rządowymi. "... Grupa uzbrojonych buntowników, która wyszła z Kijowa w noc z 26 na 27 kwietnia, ruszyła na Bilicy i Romaniwkę..." powstańcy nie zdążyli przepłynąć przez rzekę po długiej i bagnistej romaniwskiej tamie, bo o świcie ich dogonił pododdział dońskich

kozaków. Powstańcy zajęli pozycje na skraju lasu, zaczęli strzelać, "ale po niewielkiej strzelaninie rozproszyli się po lesie, zabierając... rannych, których, zgodnie ze słowami wieśniaków, wieźli na wozach po 10 osób". Ciężko

i również pośpiesznie skierowała się do tamy, aby przepłynąć przez Irpień. "Ja, - pisał w raporcie policmajster - przygotowałem się do obrony, ale buntownicy w jakimś szoku... rzucili się w stronę lasu..." Usłyszawszy ostrze-



M. Gierymski. „Pikieta powstańcza” (fragment)

raniono dwóch żołnierzy jednostek karnych, jednego z nich śmiertelnie.

Wkrótce na miejsce walk przybył naczelnik Kijowskiej Policji Ziemskiej. Nakazał żołnierzom szukać powstańców w lesie, sam zaś podszedł do tamy. W tym czasie grupa powstańców, nie zauważony policmajstra, wyszła z lasu

gawcze wystrzali żołnierze zawrócili z złapani wszystkich trzynastu powstańców.

Na temat ilości powstańców biorących udział w starciach rannym i w ciągu dnia 27 kwietnia w dokumentach istnieją różne dane. W cytowanym powyżej raporcie naczelnika mowa jest o stu rannych buntownikach. W

raporcie powiatowego urzędnika policji napisano: "zgodnie z wypowiedziami wieśniaków, grupa buntowników jest duża - ponad 300 osób", jednak zanotowano, że znany jest fakt, iż było ich 45.

Istnieje jednak stwierdzenie "Historii Kijowa" (język rosyjski, tom 2, Wydawnictwo "Naukowa Domka", 1984 r. - str.214), że "główny oddział - prawie 500 konnych i pieszych polskich powstańców - niewielkimi grupami opuściło Kijów pod koniec kwietnia". Dlatego w kolejnych raportach policmajstra zaznaczono: "... W lasach, które otaczają wieś Pietropawliwska Borszczahiwka pojawiła się wielka zgraja buntowników i nocą z 27 na 28 (kwietnia) 500 uzbrojonych buntowników ruszyło drogą do wsi Romaniwka", a także: "Buntownicy, korzystając z nocnych ciemności, s t a l e przechodzą niewielkimi grupami z Kijowa przez Romaniwkę - w jednym, a przez miasteczko Hostomel - w innym punkcie..." W pierwszym wypadku powiadamia się, że "Dowódca dońskiego pułku dla ścigania zgrai skierował pod Romaniwkę cztery setki kozaków, ale nic nie wskazuje, aby dochodziło do starć zbrojnych".

Na koniec - szczegóły stosunków panujących między powstańcami i chłopami. "Karmieni" propagandą przez imperialistyczne służby, "chłopi traktują buntowników jak wrogów i zawzięcie ich wyłapują..." inny dokument wyjaśnia sytuację na kilka dni przed wspomnianym starciem zbrojnym pod Romaniwką: powstańcy "spotkali w lesie chłopów, płacili mu po 30 kop. od osoby, żeby ich opatrzył i dostarczył do Kijowa".

Serbij Wakuliszyn

nauczyciel historii (Kijów)



Ciąg dalszy ze str. 1

W przededniu nas obu poinformowano telefonicznie, żeśmy przybyli na spektakl Jana Kochanowskiego "Odprawa posłów greckich" w wykonaniu Polskiego Teatru z Lwowskiego Obwodowego Domu Nauczyciela. A dokładniej, zapraszano nas na ten spektakl w imieniu kierownika artystycznego tegoż teatru Zbigniewa Chrzanowskiego.

Nie wiem, kto pierwszy wpadł na pomysł, aby zagrać polską klasykę XVI wieku na lwowskiej amatorskiej scenie. Być może był to Walerij Bortniakow, urodzony w Krasnojarsku (Rosja), który w okresie powojennym osiadł wraz z rodzicami we Lwowie. Tutaj również zdobył średnie wykształcenie i ukończył Lwowski Poligraficzny Instytut im. I. Fiodorowa. Na początku lat 70. rozpoczął on swoją działalność w trupie Polskiego Teatru przy Obwodowym Domu Nauczyciela. To właśnie z jego inicjatywy wystawiono "Wesele" St. Wyspiańskiego, "Sen nocy letniej" W. Szekspira, "Zemstę" A. Fredry, niektóre utwory J. Słowackiego, Moliere. Jednak najprawdopodobniej autorem idei był Zbyszek Chrzanowski, który, jak pamiętam, jeszcze w latach studenckich interesował się twórczością klasyki polskiej literatury, na jednym z wieczorów zorganizowanych przez studentów w Lwowskim Uniwersytecie im. I. Franki z wielkim natchnieniem i z powodzeniem recytował fraszki. Zbigniew Chrzanowski po ukończeniu wydziału filologii słowiańskiej kontynuował swoje studia na wydziale reżyserii Wyższej Szkoły Teatralnej przy Moskiewskim Teatrze im. Wachtangowa. W latach 1958-1966 Z. Chrzanowski pracował we Lwowskim Centrum Telewizyjnym jako redaktor i realizator programów telewizyjnych i kinowych. Właśnie w tym czasie, tzn. od premiery

# Refleksje o sztuce i o życiu

"Panny Maliczewskiej" G. Zapolskiej w roku 1960, funkcje reżysera obok P. Gausfatera wykonuje również Zbigniew Chrzanowski.

Kiedy po czterdziestoletniej rozłące ja i Iwan Juszcuk zobaczyliśmy go na scenie w roli Antenora, to nie mogliśmy go poznać. A potem były wspomnienia, wspomnienia i jeszcze raz wspomnienia... Przede wszystkim o tych, których teraz nie można spotkać na żadnej z ulic Ukrainy i Polski, którzy przedwcześnie opuścili ten skomplikowany, okrutny, ale jednocześnie niepowtarzalny, ciekawy i pociągający świat...

Zbyszek Chrzanowski już od dawna, a dokładnie od 1983 roku mieszka i pracuje w Polsce. Jako aktor i reżyser pracował w teatrach Szczecina, Wrocławia i Wałbrzycha, a ostatnio w Przemyślu - na etacie wicedyrektora Centrum Kultury i Sztuki. Z Przemyśla, tzn. blisko polsko-ukraińskiej granicy, łatwo trafić do Lwowa, który związany jest z tak drogimi mu lwowskimi teatrami. Z jednym z nich, z teatrem im. Marii Zankowickiej, w którym kiedyś pracował jego ojciec i w którym on przyszedł na świat, związane jest jego dzieciństwo i młodość. Z tym teatrem, a także z Lwowskim Teatrem Opery i Baletu współpracował i nadal współpracuje Z. Chrzanowski. W tym ostatnim Z. Chrzanowski przygotowywał premierę opery Mirosława Skóryka "Mojżesz", napisaną specjalnie z okazji 100-lecia otwarcia Opery Lwowskiej.

W 1978 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nagrodziło Z. Chrzanowskiego tytułem "Zasłużony dla Kultury Polskiej".

...Zagłębiliśmy się we wspomnienie. Koniec lat 50. we Lwowie. We frankowskim Uniwersytecie, według nas, koncentrowało się i najbardziej aktywnie wirowało polityczne i kulturalne życie Galicji, całej zachodniej Ukrainy. Był to okres burzliwej poetyckiej działalności młodych poetów Dmytra Pawlyczki, Rostysława Bratunia, Petra Macha, Mykoły Petrenki, Wiktora Łazaruka, prostowali swoje skrzydła Wołodia Łuczuk i Jurij Troc. Dwaj ostatni wcześniej odeszli już z tego świata.

W latach 60.-70. prawie wszyscy koledzy Zbyszka z roku, tzn. słuchacze polonistyki z wydziału filologii uniwersytetu znaleźli się w PRL-u. Byli wśród nich Władysław Hercuń, Iryna Czerwinka, Danuta Konar, Hanna Krzywa i in. Znalazł się tam również i sam Zbyszek.

Z Władysławem Hercuniem stale koresponduję, dzielimy się myślami na temat rozwoju naszych krajów. W jednym z pierwszych listów napisał: "Drogi Przyjacielu! Nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę, co to znaczy po długim okresie marzeń i majaczeń znaleźć się w objęciach swojej Ojczyzny, zdobyć drogą Ojczyznę, o której ja marzyłem przez całe życie na drodze mi Tarnopolszczyźnie i często błąkając się z tobą po ulicach starodawnego Lwowa..." Oczywiście rozumiałem myśli i przekonania Władysława, współczułem mu, chociaż wtedy moja ojczyzna była dla nas - Ukraińców bardziej złą macochą niż matką. Bowiemy właśnie wtedy na ulicach Kijowa mogłeś niespodziewanie w odpowiedzi na pyta-



Teatr Operowy we Lwowie

Eugeniusz Tuzow-Lubański

nie zadane w języku ukraińskim usłyszeć: "скажте это на человеческом языке". Z intonacją, z oburzeniem, że ktoś na ulicach Kijowa śmiało zapytał po ukraińsku. Szczerze gratulowałem Władysławowi z powodu "odzyskania Ojczyzny" i cieszyłem się, że zwyciężają sprawiedliwość i dobro. Czy marzyłem wówczas, korespondując z Władysławem, że zmartwychwstanie Ukraina? Naturalnie. Ale to było ukryte marzenie.

...A my nadal wspominaliśmy. Wspominaliśmy Władysława

Hercunia. Bo to właśnie on, spotkawszy gdzieś wiosną br. we Wrocławiu Zbyszka Chrzanowskiego, powiedział mu o Iwanie Juszcuku, przekazał Zbychowi moje koordynaty... To dzięki niemu odbyło się nasze spotkanie z Zbyszkiem Chrzanowskim w Kijowie i po wielu latach mogliśmy ocenić jego talent aktorski na scenie kijowskiego Domu Aktora.

Iwan Pasemko

Naukowo-Badawczy Instytut  
Ukrainoznawstwa

## Życie polityczne

### ■ SZYMBORSKA POPIERA UW

Poetka Wisława Szymborska, satyryk Stanisław Tym, reżyser Andrzej Wajda, aktorzy Gustaw Holoubek, Krystyna Janda, Marek Kondrat, Anna Nehrebecka, filozof Leszek Kołakowski, socjolog Andrzej Rychard, językoznawca Jan Miodek, piosenkarze Jacek Skubikowski oraz Kuba Sienkiewicz z "Elektrycznych Gitar" - to niektórzy z 49 członków honorowego komitetu poparcia Unii Wolności.

- Traktujemy to jako szczególny kredyt zaufania i postaramy się go nie zawieść - zapowiedział lider Unii Wolności Bronisław Geremek.

### ■ WIZJA SENATU

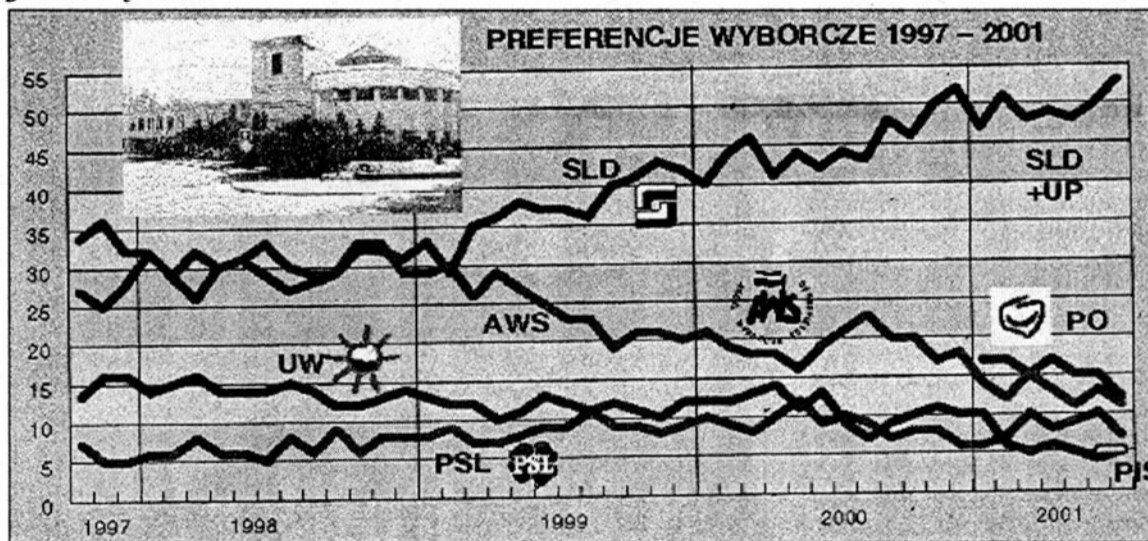
Ośrodek Badań Wyborczych sporządzi symulację podziału miejsc w Senacie. Przy założeniu, że powstanie Blok Senat 2001, największym ugrupowaniem w Senacie byłaby koalicja SLD - UP - 54 przedstawicieli, na drugim miejscu - Blok Senat 2001 - 39 senatorów Sześć foteli senatorskich zajęliby przedstawiciele PSL, jeden mniejszość niemiecka. Gdyby nie powstał Blok Senat 2001, SLD - UP mogłyby liczyć na 77 mandatów.

### ■ PRZECIWI SOJUSZOWI

Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy, Platforma Obywatelska,

# Polska przed wyborami

Jak to się stało?



Na wykresie przedstawione są zmiany preferencji wyborczych od wyborów parlamentarnych w 1997 r. według badań przeprowadzanych comiesięcznie przez Pracownię Badań Społecznych.

(Rzeczpospolita)

### ■ REWANŻ KADROWY?

Na pytanie korespondenta "Trybuny" - "Pamięta Pan jesień 1997 i rewolucję kadrową, jaka miała wtedy miejsce? Czy dziś w SLD panują nastroje rewanżu za tamten czas?" sekretarz generalny SLD Krzysztof Janik odpowiedział:

- Rzeczywiście, spotykam się z opiniami "to my im teraz pokażemy". Ale byłoby to gorsze, co można by zrobić. Za kilka lat być może znowu dojdzie do władzy

prawica i zaczną się kolejne czystki kadrowe, od ministra do woźnego. To błędne koło trzeba wreszcie przerwać.

Oczywiście, jest ileś stanowisk politycznych, które muszą wymienić się wraz z rządem. Mam tu na myśli ministrów wiceministrów, czy ich gabinety polityczne. Nie może to jednak oznaczać, że każdy, kogo powołał na stanowisko (układ polityczny, musi być zastąpiony przez "naszego". Jeśli nasze rządy mają zakończyć się sukcesem, to musimy wykorzystać najlepsze kadry.

Oczywiście, jeśli wśród ludzi związanych z koalicją będzie ktoś lepszy niż wśród obecnych elit, to zapewne nastąpi zmiana. Ale tylko wtedy. W kierownictwie partii przypatrujemy się ludziom chętnym do zajęcia różnych foteli. Większość z nich to rzeczywiście fachowcy, z głową na karku. Ale jak w każdej dużej grupie mającej szansę na udział we władzy, zdarzają się karierowicze, którzy widzą przede wszystkim własny interes w sprawowaniu funkcji publicznych. Doświadczaliśmy tego w niektórych samorządach i zapewniam pana, że z pełną bezwzględnością będziemy się pozbywać takich osób.

### ■ KRYZYS PAŃSTWOWOŚCI?

Oceniając sytuację, po dymisji ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego b. redaktor "Polityki" Mieczysław F. Rakowski stwierdził:

"Prawica powtarza każdego dnia, że z najnowszej awantury (zafundowanej nam przez jej czolowych polityków) korzyści odnoszą tylko ci "przekleci postkomuniści". Pewnie, że na tym, co dzieje się na prawicy, opozycja zbiera punkty, ale nie to jest sprawą najważniejszą. Dramatyczny wymiar stałych już zawrotań w obozie rządzącym polega na tym, że na naszych oczach rozwija się i utrwała proces psucia państwa".

Z polskich źródeł w Internecie oprac. A. Kosowski





### Nareszcie odpocznę!

Do urlopu warto tak samo się przygotowywać, jak do zawodów sportowych. Jeżeli zamierzamy intensywnie uprawiać sport, to trzeba mieć do tego odpowiednią kondycję. Zbyt intensywny wysiłek fizyczny zamiast odprężenia, powoduje jedynie zmęczenie. Wystarczy codziennie poświęcić przynajmniej przez 20 minut, ograniczając się do umiarkowanego wysiłku. Poleca na jazdę na rowerze, żeglarsstwo, a także jogging, pływanie i gimnastyka.

Znakomicie można wypocząć i zregenerować siły wygrzewając się na słońcu i spacerując po lesie. Większości ludziom najbardziej odpowiada pogoda stabilna, bez wahań ekstremalnych. A więc bez upałów powyżej 30 st. C, długotrwałej mgły i skoków ciśnienia powyżej 8 hektopaskali. W trakcie urlopu rzadko jednak trafiają się takie warunki atmosferyczne. Aż co druga osoba reaguje na zmiany pogody. Jedynie osoby młode i zdrowe łatwo przystosowują się do każdego warunków. Szybko nabierają siły i znakomicie sobie radzą nawet z dużym wysiłkiem fizycznym.

### W samochodzie i samolocie

Wiele kłopotów sprawia sama podróż. Prawie 90 proc. osób dorosłych przynajmniej raz w życiu przekonało się, jak dotkliwa potrafi być choroba lokomocyjna. Co najmniej 5-15 proc. ludzi jest tak na nią wrażliwych, że ze strachem myśli o jeździe samochodem czy lataniu samolotem, a marzenie o wakacjach zamienia się w koszmar.

Wiele osób sięga wtedy po wypróbowany środek - tabletki aviomarinu. Najpóźniej na godzinę przed wyruszeniem w podróż. W razie poważniejszych dolegliwości trzeba brać silniejsze środki przeciwwymiotne, jak fenactil czy torecan. Nie ma sensu zażywać tych środków dopiero, gdy pojawią się wymioty. Po pierwszych skurczach żołądka nie ma szans, by lek wchłonął się z przewodu pokarmowego. Lepiej zatem nie objadać się. Gdy podróż trwa wiele godzin, należy zadowolić się krakersami.

W samolocie niemal wszystkim dokuczają szum, niekiedy - ból w uszach. Zwykle mija po przełknięciu śliny (znakomicie pomagają cukierki cytrynowe). Powodem jest gwałtowna zmiana ciśnienia w czasie lotu, które wyróżnia się poprzez trąbkę słuchową. Kłopot zaczyna się, gdy akurat w takiej chwili dokuczają nam katar.

Przed odlatem warto wtedy profilaktycznie wpuścić do nosa krople. Pomaga też wapno i lek przeciwhistaminowy. Podczas lotu należy pić duże ilości płynów, unikając przy tym napojów gazowanych. Należy też co jakiś czas wstać i rozprostować nogi. Takie postępowanie zmniejsza ryzyko ostrego zapalenia żył głębokich podudzi, które w skrajnych sytu-

Co czwarty urlopowicz narzeka podczas wakacyjnego wyjazdu na złe samopoczucie. Frustracje, niezadowolenie z warunków w ośrodku turystycznym, a także kłótnie z rodziną sprawiają, że niektórzy gorzej czują się pod koniec wczasów niż na początku oczekiwanego urlopu.

Przeciętny Polak przez 11 miesięcy tylko pracuje i prowadzi mało aktywny tryb życia, a potem sądzi, że podczas urlopu nadrobi zaległości, intensywnie uprawiając sporty, lub aktywnie spędzając atrakcyjny pobyt za granicą. Trudno o lepszą okazję, by w wieku 50 czy 60 lat nabawić się zawału serca.

acjach może doprowadzić do odwracania skrzepu i zawału serca lub zatoru płuc. Ludziom zagrożonym chorobą zakrzepową kończyn dolnych lekarze zalecają, by profilaktycznie już na kilka dni przed lotem zażywali rozpuszczającą krew aspirynę.

### Zwiaterkiem...

W pociągu, autobusie czy samochodzie nie siedźmy bez przerwy przy otwartym oknie. W upalny dzień trudno wytrzymać bez lekkiego choćby przewiewu, ale przy stałym otwartym oknie możemy nabawić się porażenia nerwu twarzowego. Zwykle mija ono po kilku tygodniach, ale wątpliwe, byśmy zdołali cokolwiek

### Zimne okłady

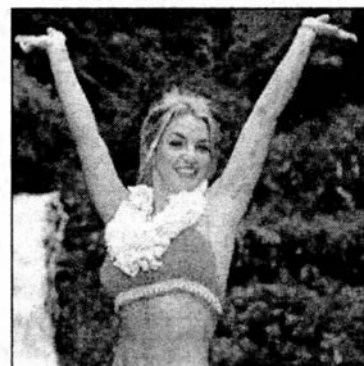
Bóle stawów, zębów czy stłuczenia zwykle leczy się zimnymi okładami (z lodu lub mrożonek), które znieczulają, ale wywołują głębokie odmrożenia, jeśli są zbyt długo stosowane. Zimne okłady nie mogą być używane dłużej niż przez 30 minut, a w miejscach słabo umięśnionych i ubogich w tkankę tłuszczową - maksymalnie 10 minut.

### Gdy nas gryzie

Tego lata spadła na nas plaga komarów i innych insektów. Ataki komarów, ugryzienia mrówek, użądlenia os, meszki, kleszcze, szerszenie, trzmiele po-

cie zranionego miejsca, okłady z alkoholu, opatrunek z przyklepcy w celu zapobieżenia infekcji. Najskuteczniejszy jest wówczas żel Fenistil - usuwa dokuczliwe swędzenie, zaczerwienienie i wysypkę.

Niebezpieczne są muchy. Przenoszą mechanicznie zarazki "chorób brudu". Na ich odnóżach i skrzydełkach (także mrówek) mogą znaleźć się bakterie salmonelli lub gronkowca złocistego. Wiele much składa jaja na produktach żywnościowych. Mogą one wywoływać różnorodne zaburzenia żołądkowo-jelitowe i ogólne osłabienie organizmu. Dla osób wrażliwych najniebezpieczniejsze są użądlenia pszczoł, trzmieli, os i szerszeni.



naświetlania dzieci. Bezwzględnie należy chronić miejsca skóry szczególnie podatne na rozwój nowotworu złośliwego, a więc okolice warg i nosa. Należy nawilżać organizm - pić co najmniej 2 litry płynów dziennie. I - przede wszystkim - chronić oczy. Używać okularów przeciwsłonecznych z gwarancją szkła pochłaniającego UVA.

### Złe i dobre strony słońca

Dobre: stymuluje system nerwowy, działa antydepresyjnie, zwiększa wydzielanie melatoniny - hormonu poprawiającego nastrój, stajemy się aktywniejsi i bardziej twórcy. Słońce przekształca dostarczony wraz z pożywieniem cholesterol w witaminę D, dzięki której wolniej starzeje się układ sercowo-naczyniowy i immunologiczny. Pobudza metabolizm, stymuluje metabolizm prowitamin (D, A i innych). Wspomaga leczenie niektórych chorób, takich jak: łuszczyca, pelada - łysienie plackowate, reumatyzm, bóle stawowe, osteoporoza.

Złe: na promieniowanie ultrafioletowe skóra reaguje rumieniem, opalenizną, która zawsze jest dowodem walki obronnej skóry, a nie stanem jej zdrowia. Niekorzystne, odległe zjawiska promieniowania słonecznego - to szybsze starzenie się skóry - photoaging; powstawanie zmarszczek i wiotkości na skutek utraty kolagenu i elastyny - podstawowych jej składników, stymulacja rozwoju nowotworów. Skóra ulega różnego rodzaju przebarwieniom i odbarwieniom.

Pojawiają się plamy barwnikowe, piegę, plamy soczewicowate, barwnikowe postacie raków. Bardzo duże dawki promieniowania UV, przekraczające próg tolerancji skóry, mogą powodować nieodwracalne uszkodzenia komórek naskórka i skóry właściwej oraz ich martwicę.

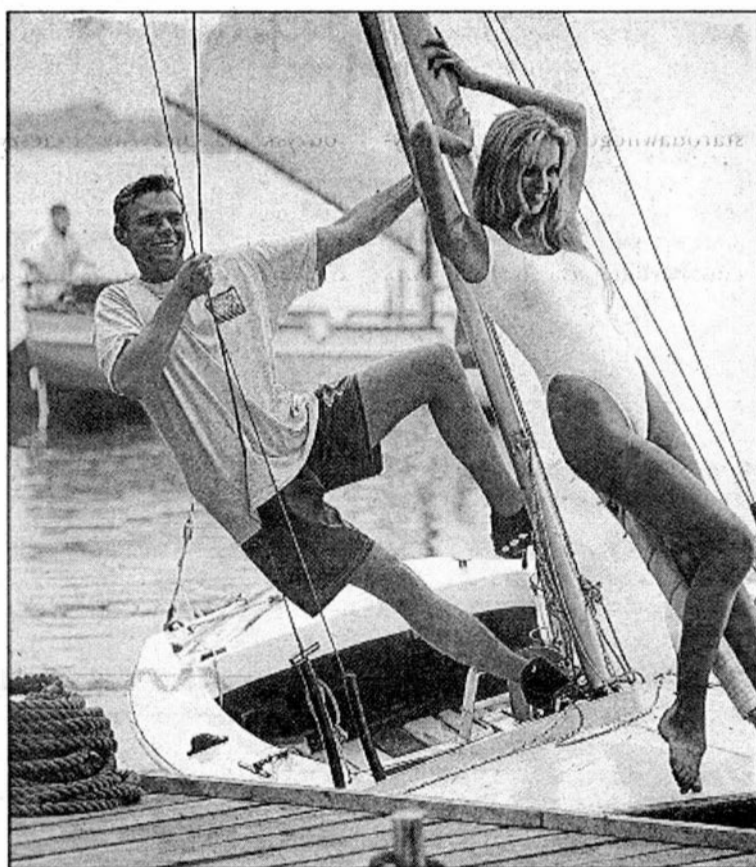
Stymulacja melanocytów (komórek produkujących barwnik zwany melaniną) może wywołać pojawienie się nowych znamion, a nawet zmian nowotworowych. Słońce źle działa na włosy - powstaje łojotok skóry, mieszki włosowe czopują się, uniemożliwiając dostarczanie tlenu i substancji odżywczych cebulkom.

### Jak się opalać

Rano lub po południu. Nie wolno między 12 i 14, gdy słońce jest najwyższe i naświetlenie jest najbardziej niebezpieczne, raktwórcze. Nie wolno zasnąć na słońcu. Nie używać perfum. Najlepiej opalać się w ruchu, używać parasola, chronić miejsca szczególnie wrażliwe. W przypadku zaczerwienienia skóry, oparzenia lub porażenia słonecznego najlepiej zastosować okłady z kwaśnego mleka, nawilżanie wodą w sprayu, jak też kremy zawierające środki przeciwzapalne.

INTERNET - "RZECZPÓSPOLITA"

# JAK PRZEŻYĆ LATO?



temu zaradzić zanim pokażemy się ludziom po powrocie z wakacyjnych wojaży. Nawet niewinne letnie przeziębienia mogą wywołać niebezpieczne powikłania: gdy temperatura osiąga 30 st. C, łatwo się przeziębiamy i dostajemy kataru. Szczególnie wrażliwe są dzieci i osoby starsze, z osłabionym układem odpornościowym.

Jeżeli przyczyna dolegliwości jest oczywista, powszechna i niezbyt dokuczliwa, nie trzeba natychmiast radzić się lekarza. Wystarczy sięgnąć do domowej apteczki. Środki przeciwbólowe pomagają na bóle głowy, brzucha i gardła, a także bóle mięśni oraz bóle miesiączkowe. Najbardziej polecany jest paracetamol, gdyż ma opinię najbezpieczniejszego nienarkotycznego środka przeciwbólowego. Mimo to w bólach pochodzenia zapalnego o małym nasileniu bardziej przydatne są leki zawierające kwas acetylosalicylowy, popularnie nazywane aspiryną lub polopiryną.

trafią skutecznie obrzydzić wakacyjny wypoczynek. W tym roku, po wyjątkowo ciepłej zimie są większe, bardziej kąśliwe i wygłodniałe.

W naszej strefie klimatycznej komary nie przenoszą groźnych chorób. Natomiast ataki kleszcza może spowodować niebezpieczne choroby, takie jak kleszczowe zapalenie mózgu czy boreliozę. Pajęczaki te można spotkać nie tylko w odległych lasach i na łąkach, ale również w miejskich parkach.

Co roku atakują nas komary, dokładniej komarzyce. Samce bowiem to nieszkodliwi owady żywiący się nektarem kwiatowym. Początkowo nie odczuwamy ukłucia, aż do momentu, kiedy trąbka wyposażona w małe ząbki dotknie zakończenia nerwowego. W wyniku ukłucia najczęściej pojawia się świąd i miejscowa reakcja zapalna, a u osób uczulonych może rozwinąć się ciężkie podrażnienie skóry lub obrzęk.

Jaka rada? Gruntowne umy-

Owady te wstrzykują do organizmu człowieka jad, który może spowodować nawet zgon. Użądlenie 200 pszczoł (lub dużej liczby szerszeni) może zabić dorosłego człowieka. Pierwsza pomoc w przypadku użądlenia to: usunięcie żądła, najlepiej za pomocą pincety, ale nie naciskając na zbiorniczek jadowy wiszący jeszcze u żądła.

W razie użądlenia w okolicy jamy ustnej i gardła lub przełyku najszybciej jak to tylko możliwe, łykać zimne napoje lub ssać lód, aby zahamować obrzęknięcie błony śluzowej. Żądło osy nie jest uzbrojone w groty, więc nie trzeba go usuwać ze skóry. Po użądleniu osa wciąga je, toteż może żądlić wiele razy.

Boimy się kleszczy, ale tylko 1-2 proc. jest nosicielami wirusa wywołującego kleszczowe zapalenie opon mózgowych i mózgu. Kleszcze nie skaczą ani nie sfruwają na człowieka, ale przyczepiają się do niego, gdy ociera się o rośliny.

### Słońce - wróg czy przyjaciel?

Na to pytanie wciąż nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każdy, zależnie od swojego fototypu, powinien wybrać miejsce i czas opalania. Badania potwierdziły, że piętnaście do dwudziestu minut naświetlania słonecznego wydaje się optymalną ilością słońca na dobę. Czyżbyśmy potrzebowali go tyle, ile kaktus?

### Co chronić?

Ochrona jest bezwzględna: oka, skóry, śluzówek, głowy - należy nosić czapkę, jesteśmy wówczas mniej zmęczeni (dzieci i dorośli). Dzieci są bardziej wrażliwe na słońce niż dorośli, ponieważ ich skóra jest cieńsza. Siatkówka oka dziecka jest dużo bardziej wrażliwa niż u dorosłych.

Konsekwencje naświetlania pojawiają się po 20 latach i obecnie wiadomo, że np. katarakta i degeneracja siatkówki, jak również liczne znamiona i pieprzyki, są często konsekwencją



## NAJ..., NAJ..., NAJ...!

### Najwyższe Małżeństwo

Państwo Rędzianowie są najwyższym polskim małżeństwem. Pani Krystyna urodzona w 1960 roku, nauczycielka, ma 198 cm wzrostu. Jej mąż, Sławomir urodzony w 1961 roku, ochroniarz, mierzy 200 cm. Mieszkają w Opolu Świerczynie.

### Największy noworodek

Wojtek Gduniec z miejscowości Rudnia koło Ostródy w chwili urodzenia ważył 6,9 kg i miał 70 cm długości. Urodził się 29 lutego 2000 roku i pierwsze urodziny będzie obchodził za 3 lata, bo to był rok przestępny.

### Najwyższa Polka

Małgorzata Dydek (urodzona w 1975 roku) mierzy 213 cm wzrostu. Grała zawodowo w koszykówkę w lidze NBA w Stanach Zjednoczonych. Dziś reprezentuje klub Polfarm Gdynia.

### Najwyższy Polak

Wiktor Cudek urodzony 7 czerwca 1976 roku, przy wzroście 215 cm waży 140 kg. Pan Wiktor mieszka i studiuje we Wrocławiu.

Z  
t  
e  
c  
z  
k  
i  
  
A  
n  
d  
r  
z  
e  
j  
a  
  
M  
e  
c  
z  
k  
i



## Czy wiesz, że...

- **Bielizna jako część ubioru** noszona bezpośrednio na ciele pod strojem pojawiła się w Europie dopiero we wczesnym gotyku? U kobiet prawie do końca XVIII wieku była to tylko koszula oraz pasek pod piersi, ewentualnie chustki i pończochy.
- **Pierwsze koszule** były bardzo ozdobne, często dopasowane, z rozciętymi i sznurowanymi bokami. W połowie XVI wieku, gdy strój kobiet, ściśniętych w pasie gorsetem, stał się sztywny i rozszerzony u dołu, pojawiły się przejściowo krótkie spodenki, zwane we Francji ca-lefon. Na stałe weszły do kobiecej garderoby dopiero w wieku XIX. W tymże stuleciu najważniejszą bielizną stanowiły staniczki połączone z gorsetami i spódnice, będące podstawą dla krynoliny i tumiury. W roku 1877 wynaleziono tzw. kombinację, czyli koszulę połączoną z majtkami.
- **Bielizna z początku nie była biała**, lecz żółta, barwiono ją bowiem szafranem, co nadawało jej miły zapach i kremową barwę. Od XIX wieku stała się naprawdę biała, ze względów higienicznych, aby było na niej widać wszelkie zabrudzenia. Gdy pod koniec XIX wieku zaczęła pojawiać się bielizna kolorowa, odrzucono ją jako niezdrową.

## FOBIE, NA KTÓRE CIERPIMY

- Klaustrofobia** - lęk przed zamkniętą przestrzenią.
- Agrofobia** - lęk przed otwartą przestrzenią.
- Hydrofobia** - lęk przed wodą.
- Tanatofobia** - lęk przed śmiercią.
- Pirofobia** - lęk przed ogniem.
- Arachnofobia** - lęk przed pajakami.
- Musofobia** - lęk przed myszami.
- Nyktofobia** - lęk przed ciemnością.
- Hematofobia** - lęk przed krwią.
- Biposofobia** - lęk przed wysokością.
- Aerofobia** - lęk przed lataniem samolotem.
- Mikrofobia** - lęk przed zarazkami.
- Keraunofobia** - lęk przed burzą.
- Zoofobia** - lęk przed wszystkimi zwierzętami.

Pani mąż wygląda w tym nowym garniturze wyśmienicie! - mówi sąsiadka do Kowalskiej.



- To nie nowy garnitur, to nowy mąż! - odpowiada Kowalska.

\*\*\*

Kolega spotyka na ulicy dawno niewidzianego Kowalskiego:  
- Cześć, co u ciebie słychać? Co robisz? - pyta go zaciekawiony.  
- Nic... - odpowiada Kowalski.  
- Niezłe zajęcie!  
- Tak, ale wiesz jaka konkurencja!

## KALENDARIUM

- 19.08.1893 - W Warszawie urodził się Stefan Starzyński (zamordowany w 1943), polityk, ekonomista, ostatni (przed wojną) prezydent Warszawy.
- 19.08.1941 - Początek walk o Tobruk z udziałem Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.
- 20.08.1943 - Zginął w Warszawie podczas walki z hitlerowcami Tadeusz Zawadzki ps. "Zośka" (ur. 1920), porucznik AK, pierwszy komendant Grup Szturmowych Szarych Szeregów, student Politechniki Warszawskiej.
- 22.08.1584 - Zmarł klasyk literatury polskiej Jan Kochanowski.
- 27.08.1858 - W Wólce Kozłowskiej k. Radzimina urodził się Wacław Sieroszewski (zm. 1945), powieściopisarz, nowelista, etnograf, zesłany w 1880 na Syberię.
- 28.08.1763 - W Porycku (Wołyń) urodził się Tadeusz Czacki (zm. 1813), prawnik, historyk, ekonomista, działacz oświatowy; współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Liceum Krzemienieckiego.
- 31.08.1878 - W Powszechoniu k. Jarostawa urodził się Czesław Białobrzelski (zm. 1953), wybitny fizyk polski, profesor Uniwersytetu w Kijowie.
- 31.08.1980 - Podpisanie w Stoczni Gdańskiej porozumienia między Komisją Rządową a Międzyzakładową Komisją Strajkową w Gdańsku.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:  
р.р. 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва  
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:  
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,  
ACC N890-0060-077 IN THE NAME  
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR  
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB  
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT  
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Przedsiębiorstwo Wagonów Sypialnych i Restauracyjnych "WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE  
UL. BRACKA 16  
ODDZIAŁ CENTRUM  
04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53  
tel.: (048) (022) 610-53-87  
fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ  
WE  
ŚNIE  
WARS  
TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU  
tel. (048) (022) 94-64  
dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca w wagonie sypialnym - 10% rabatu

**WARS**

ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"  
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.		12.10
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodín	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chełm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

## WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE  
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje  
udzielane są w internecie: [www.WARS.m.pl/zamow](http://www.WARS.m.pl/zamow)  
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”  
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:  
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:  
Redakcja "Dziennika Kijowskiego",  
Redakcja "Hłosu Ukrainy",  
Związek Polaków na Ukrainie  
Adres redakcji: UKRAINA  
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23  
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2  
tel./fax: (044) 216 87 58  
E-mail: [pau@dk.com.ua](mailto:pau@dk.com.ua)

Адреса редакції: 01054,  
Київ, вул.Гоголівська, 23  
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2  
Тел./факс: (044) 216-87-58  
E-mail: [pau@dk.com.ua](mailto:pau@dk.com.ua)  
р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ  
м. Києва. МФО 322153 код 21459978  
Рєєстр.свід. КВ 818від 11.07.1994р.  
ІНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678  
Ціна договірна

Przewodzący numeru:  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.  
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавництві "Київська правда"  
Зам. 3065 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16